

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 17 (1176)

Niedziela 6 maja 1984 r.

Rok XXVI

200-lecie Kościoła w Korei — Dzisiaj Papież Jan Paweł II w Seulu

„ŚWIATŁO DLA TEGO KRAJU”

Konferencja episkopatu wybrała ten właśnie temat dla uczczenia 200-ej rocznicy wprowadzenia chrześcijaństwa do Korei. Jest w nim, wydaje się aluzja o wolność dla Kościoła-siostry tak prześladowanej w Korei Północnej. Kościół Korei Południowej, jeszcze stosunkowo młody i słaby, mimo wyjątkowego rozwoju, pragnie w pokorze razem z Papieżem dziękować Bogu za cuda, które uczynił. Właśnie dzisiaj Jan Paweł II kanonizuje 103 Męczenników, wśród nich 10 misjonarzy francuskich.

Założenie wspólnoty chrześcijańskiej w Korei stanowi wydarzenie szczególne. Dobrą Nowinę o Chrystusie przynieśli do kraju sami Koreańczycy a nie misjonarze zagraniczni, jak to dzieje się zazwyczaj. Wysłali bowiem jednego ze swoich zagranicę, aby dowiedział się więcej o religii poznanej z podręcznika teologicznego „Prawdziwy sens Boga” napisanego w języku chińskim przez jezuitę Matteo Ricci dwieście lat wcześniej. Czytając tę książkę pytali się o sens życia, śmierci, pracy, miłości... i szukali odpowiedzi która by ich bardziej zadowoliła niż ta która pochodzi z tradycji konfucjańskiej.

26 młodzieniec towarzyszący ojcu, pracownikowi ambasady koreańskiej w Pekinie był obarczony tą misją. Tam zaraz spotkał europejskich kapłanów, rozmawiał z nimi i pogłębiał znajomość nauki. Również biskup franciszkański Aleksander de Govea przyjął go, pouczał i ochrzcił przed powrotem do kraju na wiosnę 1784.

Kapłan chiński pierwszym misjonarzem.

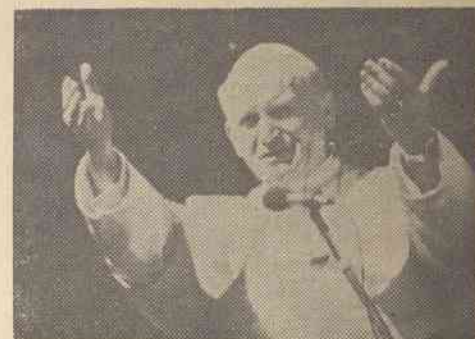
Ziarno prawdy ewangelicznej rzucone na dobrą ziemię wydało piękny owoc bowiem, kiedy w 10 lat później przybył do Korei kapłan chiński ks. Chu, wspólnota liczyła 4 tys. wiernych. Ta mała rzesza wiernych dla władzy wydawała się niebezpieczna, ponieważ mogła zagrozić ustanowionemu porządkowi. Rozpoczęły się następujące krwawe prześladowania zwłaszcza w 1839, 1846, 1866 w czasie których ok. 10 tys. chrześcijan na ogólną liczbę 20 tys. było nielitościwie ściganych i skazanych na śmierć. Tak

los spotkał w 1801 ks. Chu. To nim Kościół pozostał bez pasterza przez 35 lat. Nigdy jednak stałość w wierze i nadziei nie zmalała, mimo wielkiego odizolowania od świata, z powodu trudności komunikacyjnych epoki. Świadczy o tym wiele sekretnych listów wysyłanych bądź do Pekinu bądź do Rzymu z prośbą o przysłanie kapłanów.

Świadek krwi.

Życzenie zostało zrealizowane w 1836 roku. Odtąd ewangelizacja i prześladowania będą ściśle związane przez 30 lat. Misjonarze narażając się na śmierć każdego dnia katechizują, udzielają sakramentów świętych, przygotowują młodych ludzi do kapłaństwa. Jedynym kapłanem koreańskim tego czasu był Andrzej Kim, który pod koniec 1836 roku w wieku lat 15-stu mógł udać się do Makau (posiadłość portugalska na terytorium chińskim). Tam studiował, został kapłanem i powrócił do kraju w 1845. W następnym roku został zamordowany z powodu wiary. To właśnie On stoi na czele orszaku 92 Rodaków-Męczenników, 7 kapłanów i 3 biskupów francuskich wyniesionych na ołtarze dzisiaj 6 maja. Ma to miejsce po raz pierwszy w historii poza Rzymem, na ziemi, którą zrosili własną krwią.

Kanonizacja ta jest wydarzeniem bowiem uznaje się Kościół narodzony spontanicznie, który rozwija się bez kapłanów, przy pomocy własnych środków, stawiający opór zakazom, groźbom, egzekucjom dokonywanym przez władze.



„Wyślijcie nam kapłanów”.

Wydarzeniem jest również stały i nieznużony wysiłek chrześcijan koreańskich i hierarchii z zewnątrz o napływ kapłanów. Ileż takich „wysłanych” jak biskup Brunus w 1835 mogło zostać prawdziwymi biskupami koreańskimi, gdyby nie ponieśli śmierci w momencie przekraczania granicy. Badając ich opowiadania, uderzyło mnie wrażenie, że czyta się prace i doświadczenia św. Pawła.

Dowód wielkiej solidarności z wiernymi Korei daje Kościół z „zawnątrz”, kiedy list napisany w 1825 roku dotarł do papieża Grzegorza XVI w 1827. „Przysłanie kapłanów byłoby z pewnością dla nas wielką łaską i sprawiłoby wielką radość”. W tym czasie garstka misjonarzy dla całej Azji, Łazarzystów, Stowarzyszenia Misji Zagranicznych, Dominikanów i innych zaledwie mogła utrzymać istniejące placówki w Chinach, Syjamie, Indochinach. Kiedy Rzym zaproponował Misji Zagranicznej nową odpowiedzialność w Korei Stowarzyszenie Misji miało tylko 38 misjonarzy. Mimo swego ubóstwa znalazło środki do ubogacenia jeszcze biedniejszej chrześcijańskiej wspólnoty w Korei zupełnie pozbawionej duchowieństwa. Wdzięczność za tę łaskę solidarności wypowiada temat uroczystego obchodzenia 200-ej rocznicy istnienia chrześcijaństwa: „Światło dla tego kraju” oraz „modlitwa 200-lecia”.

Ks. Stanisław Załęcki

Geneviève Duboscq

Bóg uratował mojego syna

Tłumaczył: Ks. Zygmunt Zarzycki

Około godziny 4,00 po południu pozostawiłam za sobą Marigny. Jeszcze około dziesięciu kilometrów do wieczornego postoju. Tego wieczoru pole owsa. Może jutro będzie pole pszeniczne zwisające ciężkimi kłosami. Od dziesięciu dni moje oczy nie przestają się zachwycać. Zapowiadają się bogate zbiory. Żyzna i przecudowna ziemia Francji... Przywiązuję Skarbka w ten sposób, by nie mógł wejść w pole, gdyż zniszczyłby przepiękne kłosy. Byłaby to ogromna strata. Za żadną cenę nie pragnę jej. Od opuszczenia Mormant-en-Brie wciąż pada deszcz. Deszcz dobroczynny! Dzięki niemu nie odczuwam bólu, to znaczy niemal... Znajduję się zaledwie pod namiotem od kilku minut, gdy na zewnątrz rozpętała się burza. Wokół namiotu hula wiatr i uderza z siłą w moje schronienie. Zle naciągnięte płótno łopocze. Silne uderzenia grzmotów nie przeszkadzają mi zupełnie. Lubię bardzo burzę! Jednakże tej nocy nie poświęcę na podziwianie błyskawic, które zrygawkami przecinają ciemne niebo. Obojętnie co mogłoby zaistnieć postanawiam tej nocy spać. Sen staje się moim opętaniem.

Nagle gwałtowne uderzenie wiatru! Kołki namiotu puszcza, namiot opada. Z ogromną trudnością udaje mi się wydostać spod stosu materiału, gdy następne uderzenie porzywa mój namiot, moją torbę i wszystkie rzeczy. Boso po mokrej trawie biegnę za nimi i odnajduję część rozsianych przez wiatr rzeczy. Muszę wzniesić namiot w spokojniejszym miejscu. Nie mam kołków! Zadawałam się łamanymi na prędcie kawałkami drzewa i moimi igłami do trykotowania. Przykrycie, odzież, materac — wszystko przemoczone. Kłębki wełny nadają się do wyciśnięcia wody. Na szczęście moje dokumenty, zdjęcia moich dzieci i bilet powrotny nie ucierpiały zbytnio. Muszę wynaleźć lepszy sposób przechowywania moich papierów, aniżeli prosta torbka plastikowa. Szczękam zębami pod przemoczonym przykryciem, ale mimo ogromnego zimna udaje mi się zasnąć.

23 lipca

Pierwsze miasteczko Echemines. Na chodniku, w pośrodku głównej ulicy znajduje się fontana. Zatrzymuję się. Wczorajszego wieczoru, jakkolwiek przemoczona do suchej nitki, nie miałam okazji zrobić swej toalety z braku wody. Tak już jest rzeczywistość.

Wydaje mi się, że wszystko w miasteczku jeszcze śpi. Korzystam z tej sytuacji, by obmyć się bez ogródki. Rozczesuję moje włosy, gdy naprzeciwko właściciel kawiarni otwiera żaluzje. Na pewno zastanawia się, czy ta kobieta przy fontannie nie jest przedłużeniem jego snu. Jego zaskoczenie rozbawia mnie. Kontynuuję rozczesywanie włosów i wyjaśniam mu dlaczego właśnie w tym miejscu dokonuję toalety. Zaprasza mnie do środka i stawia przede mną ogromną filiżankę kawy z mlekiem. Po lodowatej nocy

gorący napój napełnia mnie rozkoszą. Moja odzież jest jeszcze przemoczona, ale to mi nie przeszkadza.

Około południa, przy wejściu do Troyes, zamawiam sobie gorący i kompletny obiad w restauracji! Ciągłe pada, gdy rozpoczynam na nowo mą wędrówkę. Wcale nie narzekam. Przeciwnie, deszcz jest moim przyjacielem. Dzięki niemu moje nogi pozostają świeże i maszerują sprawnie. Atakują przejście Troyes, gdy dołącza się do mnie młoda dziewczyna:

— Czy pani nazywa się Troszeżyńska? — pyta mnie.
— Tak, to ja. O co chodzi?

— Gdzie pani zginęła? Szukam panią po całym mieście już ponad godzinę!

— Po prostu zatrzymałam się na obiad. Dlaczego panienka jest tak zaciekawiona?

— O, proszę mi wybaczyć. Nawet się nie przedstawiłam! Nazywam się Micheline Angélique Bazin, dziennikarka France-Soir...

— Angélique! Z takim imieniem czy przybywasz prosto z nieba?

— Niestety nie! Po prostu z Paryża.

— Jakie to ciekawe. Odkąd to aniołowie zamieszkują w Paryżu?

Młoda dziewczyna, która maszeruje obok mnie, jest przepiękną. Jej drobna twarz pozwala odkryć łagodność i energię, dwie jakości, które najbardziej podziwiam u kobiet, moich sióstr... W pantofelkach na wysokim obcasie z trudnością nadąża, ale nie prosi o zwolnienie kroku. Obserwuję ją z boku. Przyciska w jednej ręce parasol i notes, w drugiej trzyma pióro i usiłuje notować podczas warszu. Na darmo! Deszcz leje strugami i woda spływająca z parasola wszystko niweczy. Rezygnuje z zapisków i kontynuujemy rozmowę podczas wielu kilometrów przy ulewnym deszczu, który przybiera na sile. Nikogo z łatwością nie obdarzam moją przyjaźnią, ale w tym wypadku muszę wyznać, że doświadczam ogromnej radości maszerując razem z tą młodą dziewczyną. Chcę jej to powiedzieć i wyrażam to spontanicznie na mój sposób:

— Angélique, jesteś pierwszą osobą, którą chciałabym zabrać ze sobą do Jerozolimy. Co o tym myślisz?

— Nic nie sprawiłoby mi większej przyjemności! Niestety, to niemożliwe, mam zobowiązania zawodowe. Wielka szkoda. Geneviève, chciałabym postawić pani jedno pytanie, które mam na końcu języka od chwili naszego wspólnego marszu. Kim jest dla pani Bóg, proszę mi powiedzieć?

— Prosisz mnie, bym określiła Boga! Angélique, nie potrafię!

Natomiast mogę ci powiedzieć, w jaki sposób zaczęłam Go kochać, jeżeli to cię interesuje...

— Tak, oczywiście. Proszę bardzo, słucham.

— Więc dobrze. Proszę sobie wyobrazić kogoś żyjącego w studni, w studni bardzo głębokiej i tym kimś byłam ja. Żyłam w głębi mrocznej studni pomiędzy ciągle pijanym ojcem i mamą wyczerpującą się naszym wychowaniem i nie wiedziałam, że może istnieć coś innego. Jednakże przeżywałam chwile spokoju, gdy modliłam się razem z mamą rano lub wieczorem, a szczególnie gdy razem śpiewaliśmy.

Jakżeż lubiłam jej śpiew! To ona przekazała mi umiłowanie śpiewu i modlitwy. Śpiewała od rana do wieczora, by wypędzić troski, poczucie ogromnej samotności, dla dodania sobie odwagi. Pracy nie brakowało. Każdego dnia po szkole trzeba było zmienić słomę królikom, nakarmić je oraz wydoić krowę. Bardzo mi się podobało zbieranie trawy dla królików. Byłam zupełnie sama na polu. Mogłam modlić się i śpiewać na cały głos. Latem trzeba było zbierać kłosy i ziarno do ogromnych worków na zimę dla ptactwa. Zbieranie jajek, przygotowywanie posiłków, opieka nad młodszym bratem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KOREA: KRAJ i KOŚCIÓŁ

Korea — to półwysep wystający z kontynentu azjatyckiego jak palec wyciągnięty w kierunku południowym. Kraj o powierzchni ogólnej 219.067 km² dzieli się na dwa państwa:

Korea Północna — 120.583 km².

Korea Południowa — 98.484 km².

Ludność w ogólności: 57,5 mil. mieszkańców.

Korea Północna — 18,5 mil. (gęstość zaludnienia 150/km²).

Korea Południowa — 29 mil. (gęstość zal. 392/km²).

Stolice:

Korea Północna: Phenian (1,5 mil. mieszk.).

Korea Południowa: Seul (9.454.825 mieszk.).

Korea, chociaż miała swoją dynastie rządzącą narodową od XIV wieku, była jednak podporządkowana Chinom. Od 1907 roku stała się protektorem japońskim a w 1910 przyłączona została do tego kraju. Po odzyskaniu niepodległości została podzielona wzdłuż 38 równoleżnika na dwa różne państwa: Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną i Koreę Południową.

Położenie Kościoła.

W Korei Północnej żyje kilka tysięcy chrześcijan bez żadnego statusu prawnego, pozbawionych biskupów i kapłanów. Duszpasterze zostali zabici, wierni rozproszeni. Od 1950 roku, kiedy rozpoczęto likwidację chrześcijaństwa praktycznie nie ma o nich wiadomości.

Kościół w Korei Południowej, zwłaszcza od kilku lat rozwija się wspaniale. Wzrosła 8-krotnie liczba wierzących w ciągu 40 lat, z 200 tys. do 1.600 tys. (rocznie ponad 100 tys. nowych chrześcijan dorosłych), liczba powołań, uczestnictwo w liturgii, działalność wspólnot chrześcijańskich.

Administracja kościelna: 3 archidiecezje, 11 diecezji, 623 parafie, 1725 kapłanów.

Hierarchia: 18 arcybiskupów i biskupów a wśród nich jeden kardynał: z wyjątkiem trzech wszyscy są Koreańczykami.

Duchowieństwo: 930 księży diecezjalnych, 64 zakonnych, 6 misjonarzy pracujących poza krajem, i 227 kapłanów zagranicznych.

Zakonnicy: 218 braci koreańskich i 39 zagranicznych: 3.456 zakonnic koreańskich i 161 zagranicznych.



MODLITWA 200-lecia

Błogosławiony jesteś Boże, który zbawiasz wszystkich ludzi przez Mękę twojego Syna i moc twojego Ducha. Na tej ziemi szczególnie, w twojej zadziwiającej Opatrzności, jaśniałeś światłem Zbawienia, sprawiając, że nasi przodkowie sami szukali i odkryli wiarę, a potem odważnie świadczyli prawdę pośród prześladowań i doświadczeń.

Boże, u progu 200-lecia misji, dziękujemy Ci za twe wielkie dobrodziejstwa i prosimy Cię ustawicznie, abyś odnawiał tę ziemię przez płomień twego Ducha. Spraw abyśmy za przykładem naszych męczenników, przeżywali tajemnicę Męki i Zmartwychwstania Chrystusa i żebyśmy byli jedno w wierze i miłości. Spraw, abyśmy mężnie głosili Ewangelię, aby łaska Zbawienia tryskała i aby światło Zbawienia oświecało również ciemności Północy.

Boże, abyśmy dla prawdy, oddali się wszyscy dla tego pokolenia, i żeby, w miłości braterskiej i ubóstwie ewangelicznym, Kościół pozostał solidarny z biednymi i słabymi. Pozwól również, aby otrzymując chwałę kanonizacji, nasi Święci oświecali wszystkie narody, i oby wreszcie na cały świat, Ojczy, twoje Królestwo przyszło. Prosimy Cię o to w imieniu Naszego Pana Jezusa Chrystusa. Amen”.

Katolicy świeccy: 5.720 katechetów — 4.645 mężczyzn i 1.075 kobiet: 7.528 wychowawców „Szkół niedzielnej” — 2.682 mężczyzn i 4.846 kobiet.

Seminarzyści: 751 alumów wyższych seminariów, 102 niższych.

Instytucje: 26 szpitali (4.600 łóżek), 24 klinik i przychodni, 25 szpitali dla trędowatych (200 tys. pacjentów).

Wychowanie: 215 przedszkoli (17.578 zapisanych), 6 szkół podstawowych, 31 średnich (54.093 uczniów), 7 zakładów specjalnych, 8 instytutów wyższych studiów.

Caritas: ok. 150 organizacji dobroczynnych.

Prasa: 4 domy wydawnicze, 5 drukarni, jeden dziennik, 15 tygodników, 5 miesięczników, 1 dwumiesięcznik.

Ks. S. Z.

„Nie masz okropniejszej wojny nad wojnę domową”

H. Kollątaj, O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej 3-go Maja.

„Królestwa mają swoje domowe choroby dla których upaść muszą”

„Lud rolniczy, spod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy...”

Konstytucja 3 Maja 1791.

Rozdział IV Konstytucji 3 Maja zatytuowany „Chłopi włościanie” w pierwszej części długiego i brzemiennego w treść zdania wyżej cytowanego daje charakterystykę demograficzną, moralną i społeczno-polityczną Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Wpierw stwierdza, że chłopi w narodzie stanowią najliczniejszą grupę społeczną. Jeśli przyjmie się liczebność szlachty sięgającą 10 % zaś miejskiej, zazwyczaj obcego pochodzenia również 10 % to 80% liczyła ludność wiejska.

Po wtóre lud rolniczy, największa

siła produkcyjna powiększa bogactwo kraju.

Wreszcie, 80 % ludności nie cieszy się żadną opieką prawną władz pań-

Ks. Piotr Skarga, Kazanie sejmowe.

stowowych, pada ofiarą przemocy dziedziców i innych właścicieli ziemskich. Z racji humanitarnych, religijnych i ekonomicznych Konstytucja nakazuje wziąć świat rolniczy w opiekę prawa państwowego.

Naród bez praw.

Prawdziwie nieszczęściem Polski

(Dokończenie na str. 5)

PAPIEŻ – WICHER

Jan Paweł II w środę 2 maja br. udał się w wielką podróż apostolską do Azji. Zakończy ją w sobotę 12 maja. Odwiedza On Koreę, Papuę, Nową Gwineę, Wyspy Salomona i Tajlandię.

Spotka się jak zwykle z milionami ludźmi, wygłosi dziesiątki zakań, wzbudzi powszechny entuzjazm. W miesiąc później od 12-17 czerwca będzie w

Szwajcarii, u schyłku lata, od 9-19 września w Kanadzie, a w przyszłym roku, najprawdopodobniej wiosną, odwiedzi kraje Benelux-u. W ciągu 5 lat pontyfikatu przejechał 250 tys. km (ponad 6 razy dookoła świata), odbył 20 wielkich podróży zagranicznych, złożył 30 wizyt we Włoszech.

Wszystkie te pielgrzymki apostolskie Ojca św. są przygotowane pieczołowicie. Konferencje Episkopatów opracowują pewne propozycje, doradcy zbierają się na spotkania, Papież zaprasza przejezdnych biskupów i omawia wielkie tematy. Jezuita włoski 63-letni Robert Tucci czuwa nad realizacją całego programu podróży.

W krajach i Kościołach lokalnych, do których przybywa Ojciec Św. trwają przygotowania miesiącami a nawet latami, zarówno materialne jak i duchowe. Są organizowane grupy dyskusyjne i modlitewne.

Nasz Wielki Rodak Jan Paweł II, na wzór Św. Pawła Apostoła, wielkiego pielgrzyma, chce być misjonarzem, który buduje Kościół Powszechny w tak trudnym i skomplikowanym świecie.

„Wiatr wieje kędy chce a ty słyszysz jego głos, lecz nie wiesz ani skąd pochodzi, ani dokąd idzie. Tak jest z każdym, kto narodził się z Ducha”. (J 3. 8.)

Ks. S. Z.



(Dokończenie ze str. 4)

szlacheckiej stały się przywileje. Jedna grupa społeczna cieszyła się wszystkimi prawami a druga, „najliczniejsza”, „najdzielniejsza” i najpracowitsza — chłop pańszczyźniany otrzymywał baty. Krzycząca niesprawiedliwość trwająca od XVI stulecia zwiększała się z każdym wiekiem. Światli ludzie epoki, niby prorocy upominali, ale syci nie chcieli słyszeć i uporczywie strwali w egoizmie stanowym, anachii religijnej, politycznej i społecznej. Ks. Piotr Skarga w II kazaniu sejmowym o Miłości Ojczyzny i nieżyczliwości ku Ojczyźnie, wołał: „Kmiotki i poddane gubić a same folgować w poborach i innych ciężarach chcemy. Nie tak bracia! — złe ręce, gdy jedna chora — obie zdrowe być mają.” Ten sam Skarga o kazaniu na temat niezgody domowej mówił: „Ci robaczkowie ziemscy, ci ubodzy poddani, którzy w takiej są u was wzgardzie i ucisku, patrzcie, jak was noszą, żywią i ubogacają”. „A ona krew albo pot żywych poddanych i kmiotków, który ustawicznie bez żadnego hamowania ciecze, jakie wszystkiemu królestwu karanie gotuje?”

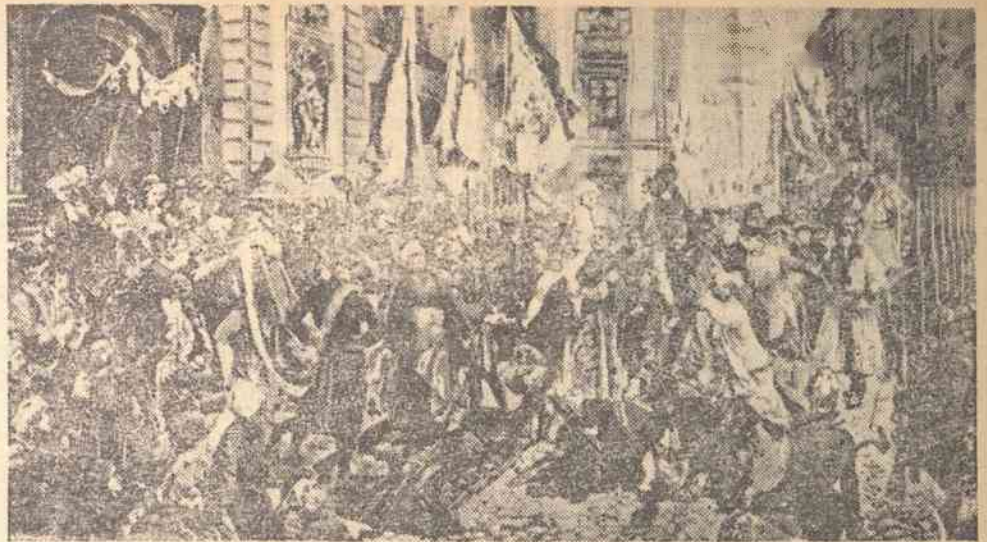
Powiedzcie sami, iż nie masz państwa w którym by bardziej poddani i oracze uciskani byli pod tak absolutum dominium (bezwzględny panowaniem), którego nad nim szlachta bez żadnej prawnej przeszkody używa. I sam widzimy nie tylko ziemskich, ale i królewskich kmiotków wielkie opresję, z których żaden ich wybawić i poratować nie może. Rozgniewany ziemianin albo starosta królewski nie tylko złupi wszystko co ubogi ma, ale i zabije, kiedy chce i jako chce, a to i słowa złego nie ucierpi”.

„Jako ziarna pod młyńskim kamieniem tak ci kmiotkowie pod pany swejmi”. (kazanie o grzechach jawnych i niekaralnych).

Sprawiedliwe prawa

„W Rzeczypospolitej potrzeba każdemu na swoim miejscu siedzieć a nikomu nie zajeźnić” (zazdrościć) woła nasz prorok Skarga. Praworządność po wiekach epidemii chciwości, niezgody, odstępstwa od wiary, lekceważenia władzy królewskiej niesprawiedliwych praw mogłaby ocalić Rzeczpospolitą. Chłop wiązał wielką nadzieję odnowy życia narodowego z ustanowieniem Konstytucji 3 Maja.

„W niektórych okolicach chłopstwo uznało ten akt za uwalniający je spod poddaństwa i obowiązku pańszczyzny, co spowodowało latem 1791 r. znaczne niepokoje społeczne. Stanisław August skierował wówczas przeciwko buntującym się wsiom oddziały



Ogłoszenie Konstytucji 3 Maja

wojskowe, stwierdzając, iż dnia 3 maja orzeczono tylko o oddaniu włości ciarstwa pod protekcję sądów Rzeczypospolitej, a nie o ich uwolnieniu spod zależności poddańczej”. (Jerzy Łojek, Konstytucja 3 Maja, Wyd. Lub. 1981 str. 33).

Patrioci.

„Czas odkrył wszystko i każdemu miejsce właściwe wyznaczył”. Cały Naród pragnął ocalenia Polski. „Zapał narodu do najwyższego posunięty stopnia”. „...nieśli wszystkich stanów obywateli dla ojczyzny ofiary, srebro, złoto, klejnoty, drogie wszelkiego rodzaju sprzęty, broń domową, składali bogaci na ołtarz wolności”. „Rolnicy nawet, widząc w nim położony grunt polepszenia losu swego, zaufali w tym prawodawstwie.. a pamiętni srogich wojska moskiewskiego ucisków i gwałtów dobrowolnie dla ojczyzny czynili składki”, „...własną osobą bronić ojczyzny pragnęli”.

Wielcy patrioci, Stanisław Nałęcz Małachowski, Kazimierz Konstanty Plater, Stanisław Kostka Potocki i tylu innych byli to „ludzi światli, pracowici, cnotliwi”. „Wielu wojskowych oddało niepospolite dowody męstwa i biegłości”.

Podli zdrajcy.

Byli również zdrajcy! Zgraja tak podła nazywała się reprezentantami narodu: „wolę swoją za prawo całemu przypisywali narodowi”... „i całe wszechwładztwo Rzeczypospolitej sobie przywłaszczyli”. „Księżom i mniuchom nawet do wierności sobie przysięgać kazali”. Bp Kossowski z bratem Szymonem obłudny, chytry, intrygant, miał „bezcelność za przymiot, cnotę za przesąd lub maskę, własny interes za boga, a kraju nie-

wolę za porę wyniesienia i zubożenia siebie i swoich”. „Nauczali sejm (w Grodnie) biskupi inflancki, chełmiński-lubelski a szczególnie inflancki (bp. Kossowski), ile przysięgi obojętności mogą i że gwałtowi ustępować bez naruszenia sumienia powinny”.

Szczęśny Potocki tak był chciwy i pyszny „że tylko korona mogła pokusić dumę tego człowieka”. Poniński przeor zakonu maltańskiego w Polsce „podpisał jedną ręką podział Polski, drugą obywatelskie szarpał majątki”. Branicki otrzymał od Katarzyny ogromne majątki królewskie: „co kiedy Branicki zrobił dla Polski, prócz, że na czele Kozaków uganiał się za broniącymi wolności rodakami”. Oskarżał on Szczęsnego Potockiego „o ślepa ku Moskwie podległość”. Potocki zrozumiał „że użyty został od Moskwy za najohydniejsze narzędzie do zguby Ojczyzny”. Zawzięty i uparty Potocki rzekomo dla miłości ojczyzny „wołał uporczywie przy zdaniu swoim zostać niż powszechnemu ustąpić i ulec na chwilę, jeśli nie przez obywatelstwo to przez konieczność”. Branicki „kazał przyjaciółom swoim łączyć się z patriotami, najgoręcej na Moskwę nastawać: tak, iżby mogli uwieść zaufanie narodu a przez to przodkować sejmowi”. „Szczęśny z dawną zapowiadał i ustawicznie powtarzał, iż wyprzedawszy swój majątek, niewolniczą Polską na zawsze porzuci i z dziesięćorga dzieci w Ameryce wolnego szukać będzie powietrza”.

Król Stanisław Poniatowski zdrajca Konstytucji i narodu.

Kochanek carycy Katarzyny II król Stanisław August Poniatowski (1764-1798) w chwili ustanawiania Konstytu-

(Dokończenie na str. 6)

(Dokończenie ze str. 5)

cji okazywał cnotę, mądrość „miłość ku swemu ludowi”, potem spadł w przepaść hańby i niesławy do której przywykł. A jak brzydką drogą przyszedł do tronu, jak całe jego panowanie nieszczęściem Polski było oznaczone, tak musiał je skończyć ostatnią zgubą ojczyzny”. Dla rządu Krajem i wprowadzenia w życie Konstytucji wybrał szkodliwych ludzi: „Jest to cechą słabych umysłów, nie móc się całkowicie wyrzec zastarzałych nałogów”. Stanisław August oddzielał interesy ojczyzny od osobistych więc „najohydniejszym sposobem zgubę onej przyspieszył”.

Kiedy Moskwa wypowiedziała wojnę Rzeczypospolitej, król naczelny dowódca sił zbrojnych nowej Konstytucji „spokojnie w Warszawie siedział” a naród „spodziewał się widzieć króla na czele swoich w polu trudów i sławy”. Kiedy Kościuszko zwyciężał pod Dubieńką 17 lipca 1792 „on czytał sobie spokojnie Plutarcha. „Nie miał duszy Jana Kazimierza”, nie chciał „niepewnego losu ojczyzny doświadczyć”.

„Całym jego było staraniem przez ten czas Polskę w beczynośći trzymać, aby petersburskiej nie obrazić wyroczni”. 22 lipca 1792 wobec ministrów i marszałków wypowiedział wolę przystąpienia do zdrajców targowickich. „Wziąłem silną rezolucję pisać się do konfederacji targowic-

kiej i tej rezolucji już nie odmienie”. Przez rozkosz „ułatwił Moskwie opanowanie Polski”. Jako wódz w imieniu wojska do konfederacji przystąpił następnego dnia. „Ze łzami całowali broń swoją żołnierze, smutnie się z nią żegnając, kiedy im do obrony ojczyzny służyć już nie miała”.

„Nienawidzony, jak chytry zmiennik od całej Polski, wgardzony był od Moskwy, jak mdłego i nikczemnego umysłu człowiek”. Król oświadczył w czasie sejmiku grodzieńskiego „iż nie przykłada się do rozbioru kraju, ale się do niego skłania”. Rokosze wkraczali do Polski „pod zasłoną wojska moskiewskiego” (ok. 130 tys.) a wraz z nim szedł „gwałt i przymus do wiązania się z rokoszem targowickim”. „Rozpusta żołnierza, każąc obyczaj, szerzyła razem zaraźliwe choroby”.

„Tak ci hersztowie wspólną zbrodnią, przez którą ułatwili rozbiór kraju, jeden an drugiego zwalili”.

„Patrzcie hersztowie rokoszu, jakieście dzieło utworzyli i jak ono wyszło nie tylko dla kraju ale i dla was samych”!

„O Polsko, O Ojczyzno! los twój okropny, a najmniej zasłużony, jest oczywistym tej smutnej prawdy dowodem”.

W tej sytuacji tysiące obywateli zamykali ręce. „Pełne są miasta, wsie i domy naszej krwi i łez, gwałtowności rosyjskiego wojska wciśniętych”. „Wołamy do boga mściciela, do narodów, rządów i mocarstw”.

„Ale nie rozpaczaj jeszcze zupełnie o losie twoim: może nadejdzie epoka zbawienia”.

„Bądź przekonany, że żadne nie mają miejsca obowiązki względem tych, którzy żadnego do ciebie nie mieli prawa. Nikomu go nie daje gwałt i przemoc”.

„Uważaj Konstytucję 3 maja jako ostatnią wolę konającej ojczyzny, zachowawszy uczucia braterstwa względem ludu miejskiego sprawiedliwość najściślejszą względem ludu wiejskiego”.

Ks. Stanisław Załęcki

Cytowane dzieła.

Ks. Piotr Skarga — Kazania Sejmowe.

Ks. Hugo Kołłątaj — O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej 3 Maja.

Konferencja kapłanów okręgu paryskiego

Ks. Jan Wawrzyniak, duszpasterz z Grenoble, dobrze udokumentowany, wygłosił konferencję dla ponad 30 kapłanów na temat nowego „Kodeksu Prawa Kanonicznego”, ogłoszonego 25 stycznia 1983 roku przez Jana Pawła II i wprowadzonego w życie 27 listopada tegoż roku. Jest on ostatnim wielkim dokumentem związanym z Soborem Watykańskim II. Zwraca on szczególną uwagę na Lud Boży (jedna trzecia kanonów poświęcona jest właśnie Ludowi) któremu duchowieństwo ma służyć.

Konferencję duszpasterską poprzedziła liturgia: Msza św. koncelebrowana z udziałem Ks. Rektora Z. Bernackiego, adoracja Najśw. Sakramentu z rozmyślaniami o kapłaństwie służebnym ks. prał. W. Kiedrowskiego. Spotkanie kapłanów zakończono wspólnym obiadem.

Ks. S. Z.

Ks. Michał BABIRECKI C.M. obchodzi 45-lecie kapłaństwa. Drogiemu Jubilatowi, korzystając z okazji rocznicy święceń, składam najlepsze życzenia zdrowia, obfitości łask Bożych na dalsze lata posługi kapłańskiej. Do życzeń dołączam modlitwy.

Ks. prał. Zbigniew Bernacki
Rektor PMK we Francji

Głos Katolicki

Prenumerata :

Francja

— roczna 150 F
— półroczna 75 F

Zagranica

— roczna 170 F
— półroczna 85 F

ABY ZAPRENUMEROWAĆ GŁOS KATOLICKI

Nazwisko i imię : _____

Ulica : _____

Kod pocztowy : _____

Wyrażam pragnienie zaprenumerowania na jeden rok (pół roku) „Głosu Katolickiego”. Wysyłam

- ☐ czekiem bankowym
☐ przekazem wpłaty (mandatem)

sumę : F
(dołączyć przekaz wpłaty do zamówienia)

EUCHARYSTIA

Msza św. jest uczta

Komunia (po łac. comunio) — to jedno z kimś: jedność Bogiem i jedność z ludźmi braćmi.

W Wieczniku, dając apostołom swoje ciało na pokarm, Chrystus zapoczątkowuje wielką tajemnicę włączenia człowieka w swoje ciało. Nawet — wiele więcej jeszcze — „tajemnicę komunii”, to znaczy tajemnicę wzajemnego współistnienia i wymiany w zjednoczeniu każdego człowieka i wszystkich ludzi we wspólnocie jednego ciała Chrystusowego, jak również wzajemnego współistnienia i wymiany wszystkich między sobą jako członków we wspólnocie tegoż jednego ciała Chrystusowego, w którym On jest Głową i Zyciem.

Eucharystia poszerza wiecznik, idzie poza jego wymiary. Staje się uniwersalna i nie kończąca się, permanentna. Wiecznik otwiera się na świat. Świat cały staje się jednym wiecznikiem. Ofiara Chrystusowa złożona w wieczniku wychodzi ponad czas i poza przestrzeń. Chrystus stwarza sobie nowe ciało: mistyczne i społeczne, Kościół; — jedność i komunie świętych, — sakrament zbawienia. Eucharystia rodzi i stwarza Kościół.

W Wielki Czwartek, w Wieczniku, dając Apostołom pierwszą komunie św., Chrystus począł swoje nowe ciało mistyczne i społeczne: Kościół. Już wiele przedtem, w synagodze w Kafarnaum zapowiedział: „Kto pożywa ciało moje i pije moją krew, ten trwa we Mnie, a Ja w nim” (J. 6.58). Odtąd, jak dobra Matka będzie nosił Kościół w sobie i za Kościół poświęci siebie. „Za nich ja poświęcam samego siebie, aby i oni byli poświęceni w prawdzie” (J. 17.19).

W najbardziej dramatycznym momencie, w wieczniku, przed wyjściem ku ofierze modli się o to co najbardziej istotne dla tego nowego ciała, które ma być „społecznym” ciałem, a równocześnie jednym ciałem. Modli się, aby byli „jedno”. Modli się, aby byli jedno z Nim. Przecież są Jego nowym ciałem. Aby, byli „jedno” między sobą, bo jedni drugich są członkami, — bo tylko wtedy będą prawdziwie jednym ciałem. Daje im przykład i cel jedności jaka ma ich łączyć. Ma to być taka sama jedność jaka łączy Jego z Ojcem, aby i oni, w Chrystusie, doszli do zjednoczenia z Ojcem i byli z Nim „jedno” jak Ojciec z Synem. Zresztą — czy mogłoby być inaczej? Czy nie są Jego ciałem! (cfr. J. 17).

Bojąc i cierpiąc nosił Kościół w sobie (— i dzisiaj niesie —) gdy widział

widzi śpiących uczniów nie umiających czuć ani modlić się z Nim. W sobie zaniesie Kościół na krzyż, wyda zań swoje ciało i przeleje krew, aby członkowie Jego nowego ciała mieli życie w obfitości.

W sobie, na krzyżu, jeszcze będzie nosił Kościół gdy mu da Matkę, — swoją Matkę. Czy nowemu ciału swemu mógłby dać inną matkę niż tę z której otrzymał pierwsze swoje ciało? Jego Matka, również Ona, będzie odtąd niosła Kościół w sobie, pod krzyżem uczyniona jego Matką.

Jak matka, własnym ciałem i krwią karmiąca dziecko, które nosi w sobie, podobnie Chrystus własnym ciałem i krwią będzie karmił Kościół. Uczynił to w Wieczniku. Potem, w Emaus i chyba wiele jeszcze razy przed swoim Wniebowstąpieniem. Wten sposób go karmi i nadal karmić będzie, aż do końca czasów.

Nowe ciało które sobie stworzył, ożywi swoim duchem, ześle mu swego Ducha. W międzyczasie umacnia go w modlitwie. Poleca, by uczniowie, dokoła Matki skupieni, trwali na modlitwie, oczekując namaszczenia Duchem św., „uzbrojenia mocą z wysoka” (Łk. 24.49), i — otrzymania „obietnicy Ojca” (Dz. Ap. 1.4).

Otrzymali ją w Dniu Zesłaniu Ducha św., w Wieczniku. **Wiecznik, dom Eucharystii, stał się również domem macierzystym Kościoła. Eucharystia rodzi Kościół.** Z mocy Ducha św. Matka Najśw. stała się Matką Syna Bożego. Również z mocy Ducha św., w Wieczniku, w dniu Zielonych Świąt, ukazuje się jako Matka Kościoła. Aposto-



łowie, którzy z Nią i dokoła Niej trwali na modlitwie, teraz, „uzbrojeni mocą z wysoka”, mocą Ducha św., wychodzą z Wiecznika jako Kościół. zrodzony z Eucharystii, nowe społeczne i mistyczne Ciało Chrystusa, wydany na świat, czy raczej **dany światu jako sakrament zbawienia.** Ale też jako misterium obecności Ducha Bożego w świecie i misterium Chrystusowego trwania w tych i z tymi, którzy pożywają jego Ciało i piją jego Krew.

W ten sposób możnaby sądzić, że krąg zbawienia został zamknięty. Owszem, — ale po to by natychmiast na nowo się otworzyć i bez końca na nowo się otwierać. Czyż Kościół nie został dany światu jako sakrament zbawienia! A zbawienie — jakkolwiek dokonane przez Chrystusa, nie jest skończone. Ono trwa aż do końca czasów.

Ks. prał. Witold KIEDROWSKI

♦♦♦♦♦
**Harcerska akcja miłosierdzia dla
trędowatych w szpitalu ks. dr.
Wiśniewskiego w Indiach**

W sprawozdaniu w „Głosie Katolickim” z dnia 5 lutego były pokwitowane ofiary w wysokości 1.120 F. Do tej sumy doszły ofiary: Pp. Jelska — Billy Montigny 100 F, Cieślakowa 100, Adamczak 50, Soliwoda 50, Nowak, Fumel, 150, Kijowska, St-Vite, 100, Bagromska, Chambron Fengerolles, 500, Smaczyńska, La Ricamarie, 500, Smaczyński Józef, La Ricamarie, 1.000, Myśliwcowa, Vert le Petit, 50, Grobińska, Thionville, 300, Barczyńska, Douai 180, Ursulik, Firminy 300 F.

Razem: 4,500 F.

Powyższa suma została przekazana ks. Wiśniewskiemu, za pośrednictwem Czig. ks. A. Misiaka przez Banc of India w Paryżu. Po wysłaniu pieniędzy doszły jeszcze następujące ofiary: Pp. Brożek, Argenteuil, 100 F, Jelska, Billy Montigny 100, Cieślak, 100, Walkowiak 200 F. Razem 500 F. Te ofiary również zostaną wysłane tą samą drogą w krótkim czasie.

**Wanda Nawojka, hm.
17, rue Cdt Osmin Durand
81000 ALBI**

GŁOS KATOLICKI

Redakcja, administracja, prenumerata:

263-bis, rue Saint-Honoré

75001 PARIS — Tel. : 260.07.69

C.C.P. 12777 08 U

Dyrektor: Ks. prał. Z. BERNACKI

Redakcja: Zespół redakcyjny

Administrator: Br. Wł. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”

101, rue E. Zola — 52302 Lens

SEMINARIUM POLSKIE

W swym przemówieniu do Polskiej Emigracji na Crystal Palace Jan Paweł II powiedział: „Jesteście żywotną częścią Narodu”. Dodajmy od razu: jest to wcale poważna bo wielomilionowa część Narodu rozproszona po całym świecie.



To miejsce nawiedzał nasz wielki Rodak, obecnie Jan Paweł II

W absolutnej większości Polska jest katolicka. Stanowi zatem szczególną troskę Episkopatu Polski. Gdziekolwiek na Ziemi zbierze się większe lub mniejsze skupisko Rodaków dołączają do nich i polscy kapłani. Najczęściej przybywają oni z Polski, z różnych zgromadzeń zakonnych, ale nie tylko. Spośród emigrantów różnych narodowości bodaj tylko Polacy mogą się poszczycić tym, że mają własne Seminarium Duchowne: w Stanach Zjednoczonych i we Francji. Jak cała Emigracja tak i te Seminarium podlegają bezpośrednio Episkopatowi Polski z Księdzem Prymasem na czele.

Historia Polskiego Seminarium Duchownego we Francji sięga końca drugiej wojny światowej. Znajduje się ono w Paryżu, tuż opodal Pantheonu w prastarej i pięknej „quartier Latin”. Dokładniej mówiąc, siedzibą Seminarium jest dawne Collège Irlandais przy wąskiej, jak zresztą większość ulic tej dzielnicy, rue des Irlandais 5. Do opuszczonego w czasie wojny przez Irlandczyków Seminarium, tuż po wojnie mogli wejść Polacy. Rozproszeni przez zawieruchę wojny studenci teologii zaczęli się tutaj odnajdywać. Przerwane przez wojnę studia teologiczne zostały na nowo podjęte. Energiczna i niezłomna postać Przełożonych z Księdzem Rektorem Antonim Banaszakiem na czele z jednej strony i życzliwość Irlandczyków wraz z gościnnością Francu-

tów teologii. Pochodzą oni z Anglii, Francji, Niemiec a także z Polski. Pod przewodnictwem przełożonych formują swe myśli, serca i wolę, aby dojrzeć do łaski kapłaństwa, do tej szczególnej i zażyłej przyjaźni z Jezusem — Zbawcą. Idą odważnie za głosem powołania.

Seminarium w Paryżu jest Polskie, dlatego też stara się być po polsku gościnne. Stało się otwarte dla polskiej młodzieży męskiej rozproszonej w krajach Europy i Afryki, która z różnych przyczyn nie może tam zdobyć matury. Może ją zdobyć tutaj. Utworzone Liceum Ogólnokształcące (Małe Seminarium) prowadzone jest przez profesorów po polsku. Liczy ono aktualnie 50 uczniów ze Szwecji, Anglii, Niemiec i Francji. Niektórzy z maturzystów wstępują do Seminarium i tutaj kontynuują studia teologiczne. Sprawia to wszystkim oczywistą radość.

W Seminarium znajdują gościnnie polscy księża udający się bądź na rekolekcje, bądź na pielgrzymkę do Lourdes, bądź na letnie kursy językowe, bądź wreszcie odbywający w Paryżu swe studia spe-

(Dokończenie na str. 9)



Ks. prał. Piotr Ratajczak, Rektor i ks. prał. Kazimierz Rembacz, wicerektor Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu, wspólnie dzielą troski dnia każdego.

Niższe Seminarium Duchowne



S. RADAGOSTA przygotowuje smaczne posiłki dla chłopców Niższego Seminarium Duchownego.

Przybyli z Francji, Niemiec, Anglii... Są również z Polski. Z punktu widzenia kultury reprezentują środowisko polskie i mieszane.

Czasem, z racji wydarzeń w kraju wywodzą się z rodzin rozbitych: matka w kraju, ojciec poza lub odwrotnie. Grupa 50 chłopców, Niższego Seminarium Duchownego w Paryżu, najmłodszy ma ok. 11 lat, nie należy do młodzieży wy-

branej. Przechodzą trudny wiek rozwoju osobowego, prześnięci duchem indyferentyzmu religijnego nie ułatwiają przełożonym zadania wychowawczego.

Ich informacja fizyczno-duchowa dokonuje się na wielu płaszczyznach: intelektualnej, moralno-religijnej. Podobnie jak młodzież licealna w kraju poznają literaturę polską, historię, geografę, zgłębiają nauki ścisłe, fizykę, matematykę, poznają zagadnienia filozofii i nauk społecznych, uczą się języków obcych, chodzą dwa razy w tygodniu na lekcje religii, uczestniczą we Mszy św.

(Dokończenie ze str. 8)

cialistyczne. Dziesiątki spośród nich wróciło z doktoratami do Kraju lub do Emigracji gdzie spełniają odpowiedzialne funkcje. Zaszczycił to niemały dla Seminarium, że niektórzy spośród jego absolwentów zostali biskupami: Ks. Bp Stanisław Szymborski — ordynariusz diecezji kieleckiej oraz Ks. Bp Jan Nowak — Biskup pomocniczy Księdza Prymasa rezydujący w Bydgoszczy.

Przeżywając Dzień modlitw o poławiania mamy świadomość iż w Kościele Chrystusowym wszyscy stanowimy jedną Wielką Rodzinę. W tym też duchu dzielimy się tymi wiadomościami z Drogimi Czytelnikami serdecznie zapraszając wszystkich do modlitwy o nowe i liczne powołania do kapłaństwa.

Ks. dr Krystian GAWRON



Ks. Jan Osowiecki, dyrektor Niższego Seminarium Duchownego.

niedzielnej, biorą udział w nabożeństwach takich jak Gorzkie żale, Droga krzyżowa... Nie zapomina się o wychowaniu fizycznym: jest gimnastyka dwa razy w tygodniu, pływanie, mecze.

Studia uznane przez władze francuskie i inne kończą się maturą pod patronatem Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie (PUNO).

Ks. Jan Osowiecki, dyrektor Niższego Seminarium Duchownego, ks. prał. Piotr Ratajczak, rektor Wyższego Seminarium, inni kapłani, siostry Sercani, profesorowie świeccy są obarczeni odpowiedzialnością, każdy na powierzonym odcinku, za dobre funkcjonowanie szkoły i internatu.

Ks. S. Z.



Już po kolacji

LITURGIA TYGODNIA

Opracował: Ks. Zygmunt ZARZYCKI

Wprowadzenie :

W trzecią niedzielę Wielkanocną liturgia zaprasza nas, byśmy wspólnie z uczniami Chrystusa szli w kierunku Emaus. Niech nasze oczy otworzą się na Chrystusa maszerującego naszymi ścieżkami.

Uciekali z Jerozolimy z opuszczonymi głowami, z ociężałym sercem i z zawiedzionymi nadziejami. Smutek przysłaniał im oczy i nie pozwalał dostrzec Jezusa.

W naszym życiu jesteśmy często do nich podobni. Tracimy radość i otuchę do życia. Wydaje nam się, że jesteśmy opuszczeni i samotni.

W czasie tej Eucharystii prosimy Zmartwychwstałego, by otworzył nam oczy, byśmy w naszym życiu codziennym dostrzegli obecność Jezusa.

Zyjmy w radości i nadziei.

Tym zdaniem możemy wyrazić wartość kazania św. Piotra. Zwraca się w nim do swych współbraci, do Żydów. Znają oni doskonale Stary Testament, od dzieciństwa żyją nauczaniem proroków. A jednak nie potrafili od-

Jezus zmartwychwstały obecny w naszym życiu

czytać całej głębi Bożego posłannictwa. Oczy ich pozostają jeszcze przysłonięte.

Dlatego Piotr zebranim licznie przed Wieczernikiem wyjaśnia sytuację Jezusa z Nazaretu, który przez swoje życie, śmierć i zmartwychwstanie wypełnił wszystkie przepowiednie proroków i zrealizował wieczne plany swego Ojca Niebieskiego.

Zmartwychwstanie Chrystusa daje nam klucz do zrozumienia Starego Testamentu. Dlatego też umiejmy spojrzeć na nasze życie codzienne poprzez chwałę zmartwychwstania Chrystusa i mimo najrozmaitszych cierpień i krzyży żyjemy w radości i prawdziwej nadziei.

Bo odkupieni jesteśmy Krwią Chrystusa.

Nowy powód do życia w radości.

Przyglądając się wielkości ofiary Jezusa Chrystusa, rozumiemy brzydotę naszych grzechów. Dla ich odkupienia nie wystarczyło ni srebro ni złoto. Potrzeba było ofiary bezcennej. O błogosławioną wino, śpiewaliśmy w Noc Paschalną, która sprowadziłaś na ziemię Bożego Syna. Patrzmy jak Bóg nas miłuje, jak stał się bliskim każdemu z nas.

Dlatego też, zachęca nas św. Piotr do życia w „bojaźni”. Nie znaczy to wcale, byśmy żyli w lęku i strachu przed Bogiem. Bojaźń można tutaj przetłumaczyć przez mądrość życiową. Dzięki tej mądrości ocenimy odpowiednio nasze życie, dostrzeżemy sens naszego istnienia, odkryjemy nasze pochodzenie i nasze przeznaczenie. I wówczas, gdy przeżyjemy prawdę, że żyjemy i poruszamy się w Bożej przyjaźni, z pewnością będziemy lękać się, by tej przyjaźni nigdy nie stracić. Przyjaźni zdobytej ceną krwi Syna Bożego.

Ucniowie z Emaus.

Przepiękna i znana nam scena No-
(Dokończenie na str. 11)

Nowa Rada Towarzystwa Historyczno-Literackiego

W dniu 24 marca odbyło się w Paryżu Walne Zebranie Towarzystwa Historyczno-Literackiego zarządzającego słynną Biblioteką Polska od półtora wieku.

Sprawozdania za okres kadencji pięcioletniej złożyli członkowie ustępującej Rady THL: Jerzy Mond, Anne-Marie Rozwadowska oraz Józef Handelsman. W ożywionej dyskusji poruszano z troską sprawę funkcjonowania i rozwoju Biblioteki Polskiej, sprawę profilu Towarzystwa („Société savante” czy stowarzyszenie polskiej inteligencji na zachodzie) a zwłaszcza problem odnawiania, „odmładzania” Towarzystwa.

Wśród około 150 obecnych byli m. inn. przedstawiciele Fundacji z Brzezia Lanckorońskich, Elżbieta Zamoyska, Andrzej Folkierski i Andrzej Ciechanowiecki, redaktorzy Giedroyc, Morawski, Talko i Andrzej Włodarczyk (Chargé des recherches w CNRS) a także wielu członków THL z Anglii (dr. Wanda

Piśsudska, Juliusz Englert i Józef Baraniecki), jak również kilka osób z innych krajów.

Następnie odbyły się wybory do Rady Towarzystwa w wyniku których wybrano 16 członków (w porządku otrzymanych głosów): elżbieta Zamoyska, Andrzej Folkierski, Edward Borowski, Leszek Talko, Andrzej Ciechanowiecki, Jerzy Mond, Marc de Montfort, Eugeniusz Zaleski, Jean Laloy, Ksawery Rey, Józef Handelsman, Adam Tokarski, Teresa Vido-Rzewuska, Ks. Zbigniew Bernacki, Anne-Marie Rozwadowska, Henri Adamczewski.

W wolnych wnioskach Walne Zgromadzenie uchwaliło powołać komisję stosunków polsko-francuskich którą się zaj-

mie Maciej Morawski i gen. Yves Faury; następnie zdecydowano powołać komisję artystyczną dla współpracy z zarządem Towarzystwa; a wreszcie, na wniosek red. Jana Winczakiewicza, Walne Zebranie uchwaliło rezolucję w obronie pisarzy, historyków i artystów w Polsce która została uchwalona jednomyślnie.

Po zakończeniu zebrania w późnych godzinach wieczornych, nowa rada się ukonstytuowała w następującym składzie: E. Zaleski — Prezes, A. Folkierski — vice-prezes! J. Mond — sekretarz generalny, Teresa Vido-Rzewuska — zastępca sekretarza generalnego, Anne-Marie Rozwadowska — skarbnik.

Przy okazji Walnego Zebrania przedstawiciele Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie ofiarowali do zbiorów Towarzystwa Historyczno-Literackiego cenny obraz — dzieło Kamila Cypriana Norwida.

(Dokończenie ze str. 10)

wego Testamentu. W godzinach popołudniowych dwóch zawiedzionych i rozczarowanych uczniów opuszcza Miasto Święte, w którym razem z Chrystusem zostały pogrzebane ich plany i nadzieje. Są tak rozczarowani, że nawet nie chcą słyszeć wiadomości, że jakoby Jezus zmartwychwstał. Jedno mają tylko pragnienie, by dotrzeć jak najszybciej do oddalonego o kilkanaście kilometrów miasteczka i w samotności przeżywać gorycz zawiedzenia.

A jednak nie są zupełnie sami na tej drodze. Nieznajomy otwiera im oczy na nauczanie Starego Testamentu, wyjaśnia właściwy sens Pisma św. Ich smutek i przygnębienie przemieniają się w wewnętrzną radość. I w krótkim czasie spadną z ich oczu łuski, w nowym świetle dostrzegą postać Jezusa Chrystusa i dzięki Eucharystii otrzymają sens własnego życia, odnajdą utraconą wiarę.

Nasza sytuacja.

Czy nigdy nie znaleźliśmy się w podobnej sytuacji, w której wydawało nam się, że wszystko wali nam się na głowę, że wszelkie nadzieje i plany zostały przekreślone? Niezrozumieni i opuszczeni przez wszystkich. W takiej sytuacji przychodziła pokusa, że nawet Bóg jest daleki, że nawet On o nas zapomnieli. I w podobnych sytuacjach trudno wierzyć jak uczniom z Emaus, że na naszej drodze spotkamy Chrystusa: gdy wokół nas widzimy trudności i przeszkody, które wydają się nie do przebycia. Poza nami pozostały zniweczone plany i zamiary. Wokół niewierność przyjacieli. Krzywda wyrządzona przez tych, od których oczekiwaliśmy zrozumienia i zaufania.

A jednak Chrystus jest na naszej drodze. „Jestem z wami, aż do skończenia świata”. Jezus nie kłamie. Kościół założony przez Niego kontynuuje Jego posłannictwo. Przekazuje Chrystusowe Słowo, obdarza Jego łaskami, realizuje Jego realną obecność w czasie każdej Mszy św. Obecny na naszych ołtarzach, obecny pod postacią chleba i wina. Nie licząc obecności w każdym z nas od momentu naszego chrztu przez Ducha Świętego. Jest w każdym z nas, działa w nas. Podtrzymuje, oświeca i pociesza.

Nie przeszkadzajmy w spotkaniu z Chrystusem! Często liczymy jedynie na nasze ludzkie siły, wydaje nam się, że potrafimy obejść się bez Jego pomocy. Pochłonięci przez sprawy i problemy nie słyszymy Jego głosu. A jednak jakieś zapamiętane słowo kazania, myśl czy refleksja przy umieraniu kogoś bliskiego, słowo przyjaciela, uśmiech chorego czy dziecka, cierpienie a nawet

przykrość czy zawód... i dostrzegamy, że to On był, to On przeszedł naszą drogą...

Otwórzmy nasze serca, oczy i uszy, by nie przegapić Chrystusa, który staje na naszej drodze. Jesteśmy naprawdę szczęśliwi, gdy na naszej ścieżce dostrzeżemy Zmartwychwstałego. Wówczas nawet najcięższa droga krzyżowa przemieni się w głęboką radość i będziemy wołali z uczniami z Emaus: „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiali z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?”

Modlitwa powszechna

Jezus jest tutaj z nami, tak jak był z uczniami idącymi do Emaus; módlmy się, byśmy przez wiarę zobaczyli Go w znakach świętej liturgii oraz w drugim człowieku.

1. Módlmy się za Ojca świętego, by swoim słowem i pełną miłości postawą przybliżał ludziom Jezusa.
2. Módlmy się za niewierzących, aby otworzyły się im oczy i zobaczyli Pana Boga we wszelkim stworzeniu.
3. Módlmy się za kapłanów i zakonników, aby w ich życiu wierni zobaczyli Chrystusa.
4. Módlmy się za nas samych, byśmy poznali Jezusa w słowie Bożym, w Eucharystii, a także w ludziach potrzebujących pomocy.

Panie, który ukryłeś swoją potęgę w przyrodzie, swoją miłość w sercu dobrych ludzi, a swoją prawdę w nauce Kościoła, pomóż nam Ciebie poznać i ukochać tutaj na ziemi, byśmy się Tobą mogli cieszyć w niebie. Przez Chrystusa Pana naszego.

Ośrodek wakacyjny „Stella-Maris” w Stella-Plage

Ośrodek „Stella-Maris” będzie otwarty od 30-go maja do 30-go września 1984 r. Będzie też otwarty na weekend Wniebowstąpienia oraz Zielonych Świątek.

Zapisy na pobyt w ośrodku przyjmuje się za uprzednim zgłoszeniu listownym, na weekend można przyjechać bez uprzedniego zgłoszenia. Wszelkie wyjaśnienia dodatkowe będą wysłane po otrzymaniu zgłoszenia. Prosimy zgłaszać się dosyć wcześnie, ponieważ ilość miejsc w ośrodku jest ograniczona.

W niektórych wypadkach rodzice mogą otrzymać bezpośrednio zapomogę dla dzieci (Allocation Familiale). Ośrodek wyda odpowiednie zaświadczenie dla poszczególnych rodzin, które mogą korzystać z zapomogi; potrzebne są tylko wypełnione formularze, które można otrzymać w odpowiednich urzędach.

W obecnym roku Stella-Maris będzie wyposażone w stadion gier dla dzieci i młodzieży.

Mogą się zgłaszać:

— Rodziny polskie oraz znajome rodziny francuskie.

— Młodzież po ukończeniu 18 lat.

— Wycieczki zorganizowane na jeden dzień.

Charakter ośrodka:

Stella-Plage jest położone w okolicy przyjemnej i wypoczynkowej, wśród lasów i wydm. Klimat jest leczniczy, (duża tlen i jodu), wpływający dodatnio na organizm, szczególnie dzieci. — Atmosfera ośrodka jest rodzinna, polska i katolicka. Można się wiele zabawić i zwiedzać pobliską, nadmorską okolicę.

Dojazd:

Końcowa stacja kolejowa nazywa się Etaples — kierunek: Paryż — Boulogne, lub Lille-Boulogne. Stacja autobusowa: Berck-Plage. Stamtąd połączenie autobusowe do Stella-Plage. Wysiada się na przystanku „La Maternelle”. Nasz ośrodek Stella-Maris znajduje się przy ulicy Baillarquet w odległości około 200 metrów od przystanku.

Zgłoszenia:

Wszelkie zgłoszenia prosimy kierować na adres:

M. le Directeur — Centre Familiale „Stella-Maris” — 376, rue Baillarquet — 62780 Stella-Plage — Tel.: (21) 94.73.65.

Zapraszamy jak najserdeczniej i życzymy przyjemnych i słonecznych wakacji.

Dyrekcja

3 Niedziela Wielkanocy

Antyfona na wejście Ps 65, 1-2

Sławcie Boga z radością wszystkie ziemie, opiewajcie chwałę Jego imienia, cześć Mu świętą oddajcie, alleluja.

Modlitwa

Dozwól, Panie, ludowi swojemu radować się z odnowionej młodości, aby teraz ciesząc się z odzyskanej chwały przybrania dziecięstwa Bożego z ufnością oczekiwał dnia zmartwychwstania. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Przyjmij, prosimy Cię, Panie, dary radującego się Kościoła, a ponieważ jesteś przyczyną tak wielkiej radości udzieli Mu także owoców wiecznego wesela. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Łk 24,35

Poznali uczniowie Pana Jezusa przy łamaniu chleba, alleluja.

Modlitwa po Komunii

Spójrz Panie łaskawie na swój lud, który raczyłeś odnowić wiecznymi tajemnicami i pozwól, aby w uwielbionym ciebie doszli do nieskazitelnego zmartwychwstania. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE Dz 2, 14. 22-28

Bóg wskrzesił Jezusa zerwawszy więzy śmierci

Czytanie z Dziejów Apostolskich.

W dzień Pięćdziesiątnicy stanął Piotr razem z Jedenastoma i przemówił donośnym głosem: „Mężowie Judejczy i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, przyjmijcie do wiadomości i posłuchajcie uważnie mych słów: Jezusa Nazarejczyka, męża, którego posłanstwo Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami, cudami i znakami, jakich Bóg przez Niego dokonał wśród was, o czym sami wiecie, tego Męża, który z woli, postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście. Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci, gdy niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim. Dawid bowiem mówił o Nim:

„Miałem Pana zawsze przed oczami, gdyż stoi po prawicy mojej, abym się nie zachwiał. Dlatego ucieszyło się serce moje i rozradował się język mój, także i ciało moje spoczywać będzie w nadziei, że nie zostawisz duszy mojej w Otchłami nie nie dasz Świętemu Twemu ulec skażeniu. Daleś mi poznać drogi życia i napętnisz mnie radością przed obliczem Twoim”.

Ukaż nam, Panie, Twoją ścieżkę życia.

Zachowaj mnie, Boże, bo chronię

LITURGIA SŁOWA

się do Ciebie, mówię do Pana: „Tyś jest Panem moim”.

Pan moim dziedzictwem i przeznaczeniem, to On mój los zabezpiecza.

Błogosławię Pana, który dał mi rozsądek, bo serce napomina mnie nawet nocą.

Zawsze stawiam sobie Pana przed oczy, On jest po mojej prawicy, nic mną nie zachwieje.

Dlatego cieszy się moje serce i dusza raduje, a ciało moje będzie spoczywać bezpiecznie, bo w kraju zmarłych duszy mej nie zostawisz i nie dopuścisz, bym pozostał w grobie.

Ty ścieżkę życia mi ukażesz, pełnię Twojej radości i wieczną rozkosz po Twojej prawicy.

DRUGIE CZYTANIE P 1, 17-21

Zostaliście wykupieni drogocenną krwią Chrystusa

Czytanie z Pierwszego listu świętego Piotra Apostoła.

Bracia:

Jeżeli Ojcem nazywacie Tego, który sądzi nie mając względów na osoby, ale według uczynków każdego człowieka, to w bojaźni spędzajcie czas swojego pobytu na obczyźnie.

Wiecie bowiem, że z waszego odziedziczonego po przodkach złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy.

On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. Wy przez Niego uwierzyliście w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.

Alleluja, alleluja.

Panie Jezu, daj nam zrozumieć Pisma, niech pała nasza serce, gdy do nas mówisz.

Alleluja, alleluja.

EWANGELIA Łk 24, 13-35

Poznali Chrystusa przy łamaniu chleba

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

Oto dwaj uczniowie Jezusa tego samego dnia, w pierwszy dzień tygo-

dnia, byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni ze sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali ze sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali.

On zaś ich zapytał: „Cóż to za rozmowy prowadzicie ze sobą w drodze? Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: „Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało”.

Zapytał ich: „Cóż takiego?”

Odpowiedzieli Mu: „To, co się stało z Jezusem z Nazaretu, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że właśnie On miał wyzwolić Izraela. Teraz zaś po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Co więcej, niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: Były rano u grobu, a nie znalazły Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli”.

Na to On rzekł do nich: „O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czy Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swojej chwały?” I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.

Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: „Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nacylił”. Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gry zajęł z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawia z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?”

W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili: „Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi”. Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba.